Opłata uiszczona rycz. **Tarnów, dnia 22 listopada 1928** Cena egzemplarza **20 gr.**

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu:

miesięcznie	—·90 Zł.
kwartalnie	2·70 „
półrocznie	5·40 „
rocznie	10·80 „
Prenumerata zamiejscowa:	
miesięcznie	1 zł.
kwartalnie	3 „
półrocznie	6 „
rocznie	12 „

HASŁO

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 42. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok III.

Rzeczowa krytyka, a krakanie.

Kiedy po ferjach sejm się zjeżdża aby radzić nad losami państwa, każdy obywatel z niepokojem oczekuje, czy ci wybrańcy narodu wynieśli jakieś konkretne nauki z uprzednich kadencji i czy obrady teraźniejsze prowadzone będą pod kątem rzetelnej pracy, czy też beznadziejnej paplaniny, polegającej na rzucaniu rządowi pod nogi jak najwięcej kłód w celu chyba zwolnienia tempa prac rządu sanacyjnego. I powtarza się ględzenia o bezprogramowości dzisiejszego rządu, któremu przeciwstawiają się widoczne dla każdego, który nie pozuje na ślepca, wyniki dwuletnich zmagań się rządu pomajowego ze spuścizną dyletantyzmu i korupcji.

Niema nic smutniejszego jak ta złośliwość i docinki pauprowskie posłów z prawicy i lewicy nie umiejących nic pozatem odpowiedzieć na rzeczowe przedłożenia budżetowe.

„Przedstawiciele ludu“ widzą, że kraj pożogą wojny zniszczony, zakwitł przez ostatnie dwa lata. Budujemy i tworzymy w całym tego słowa znaczeniu. Zagranica ze zdumieniem spogląda na amerykańskie wprost tempo naszego rozrostu i zapomniała już dawno o „sezonowości“ naszego państwa.

Przemysł Polski zdobywa rynki zagraniczne, a import z roku na rok maleje, co w kraju „pawiów i małp zachodu“ jest dziełem niemałej wagi. Za nieszczęśliwych rządów Witosa dolar właściwie był pieniądzem obiegowym w Polsce, gdyż każdy obywatel stronił od złotego, który z dnia na dzień tracił na swej wartości. Już kilka tygodni rządów sanacyjnych ustabilizowało walutę i od tego czasu złoty polski stał się walutą ciężką, wzbudzającą ufność.

To wszystko wiedzą krakacze, lecz mrużąc oczy chcą być ślepi i wołają: „A deficytowość bilansu handlowego?“ Tak, bilans handlowy jest ujemny. Wiele powodów przyczynia się do tej ujemności, a nadewszystko olbrzymi i tak nagły rozrost naszego przemysłu przed wojną drobnego, a nadomiar zrujnowanego przez wypadki wojenne. Ciekawą i uzdrawiającą byłaby statystyka maszyn sprowadzonych w ostatnich dwóch latach do Polski. Deficytowość bilansu handlowego miała więc zdrowe podłoże, bo rozwój przemysłu i handlu, a już teraz rząd usilnie pracuje nad ustabilizowaniem budżetu handlowego i przekonani jesteśmy, że i w tej dziedzinie odniesie sukcesy i doprowadzi do pozytywnych rezultatów. Złowróżbne krakanie i rozdzieranie szat, lewicowych i prawicowych wielkości na nic się nie zda, jest nieproduktywne a szkodliwe, gdyż obniża nasze papiery na giełdach zagranicznych.

Rzeczowa krytyka w Sejmie, połączona z chęcią uzdrowienia, byłaby na miejscu i postawiłaby naszych wybrańców na wyżynie demokratycznych zdobyczy cywilizacji. Ale krakanie i rzucanie kalumni na rząd i Wodza Narodu, bezpodstawne i nieproduktywne, jeno dla partyjnej złośliwości zdziera z tego przedstawicielstwa narodu szatę powagi senatorskiej a tworzy z niego jarmarczną budę nieprzygotowanych do życia politycznego krzykaczy.

J. K.

Prasa włoska o Marszałku Piłsudskim.

Niezwykle gorący artykuł poświęca 10-leciu odrodzenia Polski specjalny wysłannik „Giornale d'Italia“ p. Stelluti Scala. Przedstawiwszy na wstępie powody, dla których w Polsce obchodzone jest 10 lecie uroczyściej, niż gdzie indziej, p. Stelluti pisze o ogromnym wysiłku, jakiego dokonała Polska w tym pierwszym dziesiątku lat swego odrodzenia, który poświęcony był przedewszystkiem zreorganizowaniu dawnego państwa na podstawach współczesnych. W obecnych uroczystościach widzi autor wyraz jednomyślnego i gorącego hołdu, jaki Polska cała składa Marszałkowi Piłsudskiemu, jako temu, któremu zawdzięcza swe odrodzenie. Uderza to tym więcej, pisze p. Stelluti, iż Marszałek oficjalnie jest tylko ministrem, czyli osobą trzecią po Prezydencie Rzeczypospolitej i prezesie rady ministrów. Jednak wszędzie, gdziekolwiek Marszałek się ukaże uwaga i entuzjazm tłumów zwrócone są przedewszystkiem na niego. Widać odrazu, że jest faktycznym wodzem narodu i postacią, która duchowo dominuje i kieruje życiem narodu. Autor wyraża przekonanie, że taki prestiż osobisty Marszałka jest niezwykle znamienny, gdyż państwo odrodzone, dążące do nawiązania swej teraźniejszości do przeszłości historycznej idzie za wodzem, który uosabia najwyższe aspiracje swego narodu. W słowach pełnych zachwytu opisuje Giornale d'Italia rewję wojskową i pochód b. uczestników wojny. P. Stelluti patrzy na nich, jak na obraz dokonanych przez Polskę czynów bohaterskich w obronie wiary i cywilizacji oraz jak na żywą historję polskich ostatnich walk o niepodległość.

Każdy obywatel musi być członkiem Komitetu Floty Narodowej.

Jest to obowiązkiem i koniecznością państwową.

Otrzymaliśmy odezwę komitetu floty narodowej do społeczeństwa polskiego.

Polska współczesna bez morza istnieć nie może. Nie jest to frazes ani chęć ozdobnienia Jej majestatu widokiem morza, pokrytego kwietnikiem flag okrętowych. Wymagają tego Jej potrzeby gospodarcze i polityczne. Bez morza niezależność polityczna i gospodarcza Polski stałaby się fikcją. Odcięci od świata bylibyśmy podporządkowani nieżyczliwej a często wrogiej polityce ekonomicznej mocarstw; w razie wojny armia nasza, pozbawiona surowców i materjałów, zmuszona byłaby walczyć bez nadziei zwycięstwa.

Niepodległość naszego państwa — ten skarb najcenniejszy, o który walczyły pokolenia — stałaby się również fikcją.

Musimy zatem stać się czynnikiem na morzu, a przez nie i na dalekich oceanach, czynnikiem realnym, konkretnym i mocnym.

Musimy stworzyć flotę.

O flotę wojenną troszczy się ministerstwo spraw wojskowych.

Handlowej floty żaden rząd nie morze sam stworzyć i nie jest do tego powołany.

Cała handlowa flota rządowa wynosi obecnie 30 tysięcy ton pojemności t. j. tyle, co jeden większy statek oceaniczny.

Pracy w tym kierunku podjął się komitet floty narodowej.

Jest to praca obliczona na dziesiątki lat. Praca konieczna, którą musimy wykonać.

Zasadą organizacji komitetu floty narodowej jest: każdy obywatel polski winien złożyć rocznie na ten cel najmiej 1 złoty. Opłacający tę kwotę staje się członkiem komitetu floty narodowej i otrzymuje (z centralnego biura w Warszawie) legitymację.

Trzydzieści miljonów obywateli może swoiemi składkami budować corocznie kilkanaście parostatków morskich.

W imię potrzeb życia Polski współczesnej, w imię ugruntowania Jej niepodległości i dobrobytu winni wszyscy stać się członkami komitetu floty narodowej.

Wzywamy wszystkich do spełniania tego obowiązku obywatelskiego.

Prezes komitetu Fl. N. marszałek sejmu
(—) Ignacy Daszyński.

Sekretarz Generalny K. Fl. N.
(—) gen. M. Zaruski.

Dodatek świąteczny

zamiast mieszkaniowego wypłaci Rząd funkcjonarjuszom państwowym?

Sprawa dodatków mieszkaniowych na r. 1928 dla urzędników i funkcjonarjuszy państwowych do tej pory nie została jeszcze przez rząd załatwiona. W związku z tem pojawiła się pogłoska, że sprawa wypłacenia tego dodatku i uregulowanie go zostanie odroczona, natomiast urzędnicy państwowi otrzymać mają dodatek świąteczny w grudniu br. stanowiący 80 proc. poborów. Podobno jednak min. skarbu niema na ten cel odpowiednich poborów i skłonne jest przyznać 50 proc. poborów tytułem takiego dodatku świątecznego. Sprawa ta jest przedmiotem rozmów zarówno w łonie Rządu, jak i Sejmu.

—o—

Czy nowe wybory?

Od kilku tygodni krążą po mieście alarmujące wieści o komisarzu Rządu, który ma przybyć do Tarnowa i objąć kierownictwo samorządowe. Nie trzeba dodawać, że wieści te są wyssane z palca i że niema żadnych danych, aby ustanawiać w Tarnowie komisarza rządu. Inni znowu kolportują wiadomości o bliskich wyborach do Rady miejskiej według starej ordynacji z czwartem kołem.

Nie wiemy ile prawdy jest w tych pogłoskach, jednak nie da się zaprzeczyć, że całe miasto czeka z utęsknieniem tej chwili, aby nowe wybory położyły kres naszej żelaznej radzie. —a

Z Kasy Chorych.

W poniedziałek miały się odbyć wybory do Zarządu Kasy Chorych, jednak w ostatniej chwili zostały wstrzymane i odroczone przez Okr. Zw. Ubezpieczeń we Lwowie do 3 grudnia.

Z P. F. Z. A. w Tarnowie

Biura dyrekcyjne P. F. Z. A. z Warszawy przeniesiono do fabryki w Dąbrówce Infułackiej. Zamieszkał również już na stałe p. inż. Zwisłocki w nowo wybudowanym pięknym budynku dyrekcyjnym.

Prace około budowy tej olbrzymiej fabryki rosną w bajkowym poprostu pośpiechu. Już w najbliższych miesiącach rozpoczyna się montowanie maszyn. W tym celu przyjechał do P. F. Z. A. inż. Krynicki. Obecnie pracuje w fabryce około 7.000 robotników i wielka liczba urzędników. Praca wedle możności trwać będzie przez całą zimę bez przerwy. —a

Śmiertelnie chora niech czeka

Do szpitala żydowskiego zgłosiła się śmiertelnie chora, zgrzybiała staruszka, prosząc o przyjęcie, gdyż jest bezdomna i nie może ustać na nogach, gorączka ją trawi. Odpowiedziano jej w szpitalu, że niema miejsca i przyjąć jej nie mogą, chyba, że się opróżni jakie miejsce.

Starowina odeszła, cóż miała uczynić, jednak na ulicy dostała krwotoku i skonała. Straszliwy ten obraz oschłości serca funkcjonarjuszów szpitala nasuwa smutne refleksje. Pocóż jest więc taka instytucja, skoro umierających odpędza od swego progu? A o wypadkach takich słyszymy dość często.

Na czele szpitala żydowskiego stoi człowiek, który w ofiarnej swej pracy nie zna granic. Czy to w dzień, czy w nocy zawsze jest gotów nieść pomoc chorym, umieszczonym w szpitalu. Dziesiątki już lat pracuje bezinteresownie a wytrwale, kierując leczeniem w szpitalu. Jednak zarząd administracyjny nie idzie śladem Dra Schützera — powodując się często względami ubocznymi lub partyjnemi wobec chorych. To musi ustać. —a

Wystawa ruchoma.

Od dnia 29 listopada do 5 grudnia odbędzie się w sali Sokoła „Wystawa Ruchoma Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego“. Na wystawę tą mogą i firmy tarnowskie oddać swoje eksponaty. Kierownikiem propagandowym tej wystawy jest p. Jerzy Turek, Krakowska 29. Telefon Nr. 427., do którego należy się zwracać w sprawach związanych z wystawą. Kupiectwo i przemysłowcy tarnowscy powinni usilnie poprzeć tą tak pożyteczną imprezę, mającą się przyczynić do urzeczywistnienia tak w ostatnich czasach popularnego hasła samowystarczalności.

W ostatnim numerze „Hasła“ podaliśmy nieściśły spis prezydjum komitetu Wystawy. Do prezydjum wybrani zostali jeszcze Dr. Zygmunt Silbiger, Dyr. Szpara i inspektor szkolny Mucha.

Z poczty.

Kto obejrzy dziś gmach pocztowy nazewnątrz i wewnątrz, jego nowoczesne urządzenie, i przystosowanie oddziałów do potrzeb społeczeństwa i do ułatwienia czynności w celu oszczędzenia czasu nadającym interesantom, zdziwi się jakie wielkie zmiany w tak krótkim czasie zostały dokonane. Zmiany te z radością specjalnie przez nasze kupiectwo witane, dokonał dyr. Ganter, który lata całe kołatał do władz centralnych o przyznanie funduszów na adaptację gmachu pocztowego.

W ostatnim zaś roku niezmordowanie sam doglądał i przyspieszał prace przebudowy gmachu. Obecnie pracują jeszcze nad przebudową sal telefonicznych i już w krótkim czasie telefony automatyczne zostaną uruchomione. —a

Rzeźnia w Klikowej.

Praca około budynków administracyjnych wre w całej pełni. Buduje się obecnie budynek mieszkalny, budynek administracyjny, stajnie, wozownie i magazyny, płóczkarnię, solarnię skór i zbiornik na nawóz oraz restaurację.— Główny budynek rzeźni nie mógł być dotychczas rozpoczęty, gdyż plany dokładne jeszcze z firmy Zieleniewskiego nie nadeszły. W najbliższych jednak tygodniach rozpoczną się prace około fundamentów pod właściwy gmach rzeźni. —a

Na ekranie życia.

Wiele mówią o nowych wyborach do Rady Miejskiej. — Inni żądają komisarza rządu. Ci co już od dawna tęsknią za fotelem radzieckim zbierają się w kawiarni i politykują zawzięcie. Co za nowi ludzie wejdą do Rady i czy będzie nowy burmistrz czy ten sam pozostanie. Czy też sanacja zdobędzie dużo foteli i czy Kasper z dużą armją wejdzie na ratusz. Tymczasem w tarnowskim P. P. S. podobno rysy się ukazują i dwa obozy się tworzą mające się zaciecie zwalczać. Jedni mówią, że to osobiste aspiracje a inni że „ein Wink von Oben“. Jakby się rzecz miała jedno jest rzeczą pewną że do Rady miejskiej socjaliści nie poparci przez Bund a opierając się o sjonistów (co za kombinacja) nie wejdą z fanfarami zwycięstwa. Sjoniści uczuli nagle miłość dla pepesiaków już nie tyle z powodu wyborów do Rady jak dla obsadzenia stolca wiceburmistrzowskiego, który dr. Spanowi przysparza wiele bezsennych nocy.

Pozatem wybory do Kasy chorych mają być podobno unieważnione i będą przeprowadzone na nowo.

Wybory do Miejskiej Kasy Oszczędności zaostrzają również niepoślednio apetyty na różne dyktatury i tak ruch w Tarnowie jest wielki.

Tymczasem mleko skacze w cenie jak gdyby krowy strejkowały. Mięso drożeje, chleb i bułki maleją i czernieją a to tylko w Tarnowie, gdzieindziej ceny są ustalone i nie robią salta mortalis na wymęczonych plecach konsumentów. Już tak jest źle, że inteligent bułki kupić nie może i z jajeczkiem się ciastkami w cukierniach. Optymiści (nie ci z fabryki Optima) prorokują że będzie lepiej, znacznie lepiej jak tylko ten wielki 150-metrowy komin w Dąbrówce wybudują.

Karnawał tego roku zapowiada się świetnie

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w dniu Święta Niepodległości.

Jednym z najpiękniejszych i najpotężniejszych momentów uroczystości 11 listopada był olbrzymi Zjazd z górą 40.000 delegatów z Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Wielka rewja tej masy dawnych żołnierzy, reprezentujących całą potężną armję Rezerwową Rzeczypospolitej, była wspaniałą manifestacją jedności wszystkich obrońców Ojczyzny, bez względu na to, na jakich frontach walczyli i z jakich formacyj wojskowych pochodzą.

Praca nad zjednoczeniem wszystkich b. wojskowych w Polsce w jednolitej, silnej, oddanej Państwu organizacji trwała już od szeregu miesięcy. Zjazd i rewja Federacji w dniu święta Niepodległości były przepięknym wyrazem wspólnoty duchowej dawnych towarzyszów broni — gdy idzie o dobro i bezpieczeństwo kraju.

Zapoczątkowane w swoim czasie przez kilka organizacyj b. wojskowych połączenie się ich w federację, dziś wydało już plon w postaci zespolenia się wszystkich żołnieży zgrupowanych dotychczas w 22 działających odrębnie związkach.

W przededniu niemal samego święta 11 listopada — by nie zabrakło w dniu tak radosnym we wspólnym szeregu nikogo z uczestników walk o wyzwolenie — przystąpiły do Federacji ostatnie z niezorganizowanych jeszcze w niej dotychczas stowarzyszeń. Poza nawiasem potężnej, grupującej dziś około pół miljona dawnych kombatantów organizacji pozostały jedynie jednostki i zrzeszenia z dniem każdym grupy — bez znaczenia już wobec olbrzymich mas sfederowanych.

Zjazd niedzielny i rewja na Polu Mokotowskiem, odbyte wobec Głowy Państwa, przed Twórcą Armji, Pierwszym Marszałkiem Polski Józefem Piłsudskim — stały się jednocześnie egzamimem karności, organizacji i wyrobienia żołnierskiego szeregów federacyjnych. Nawet przedstawiciele armji obcych podkreślali z uznaniem dyscyplinę oddziałów, biorących udział w defiladzie, tem trudniejszej, iż odbywała się szesnastkami, a więc w szyku, jakiego nawet wojsko w czasie parad nie używa. Również sprawność zakwaterowania i wyżywienia 40.000 przybyłych na zjazd delegatów, wykazało wielkie wyrobienie organizacyjne Federacji. A pozatem wszyscy uczestnicy zjazdu otrzymali jeszcze możność udziału w Akademjach, przedstawieniach teatralnych, kinowych i w szeregu innych rozrywek, poznając równocześnie widziana po raz pierwszy w wielu wypadkach stolicę.

Zjazd kilkudziesięciotysięcznej rzeszy dawnych wojskowych, którzy przemarszem we wspaniałym pochodzie przez miasto uwidoczniali stolicy i całemu krajowi potęgę organizacji, mimo jej tak niedługiego istnienia, był wspaniałą manifestacją jedności Federacji.

Historyczne już dziś mundury legjonistów, górnoślązaków, hallerczyków, dowborczyków, kaniowczyków, legjonistów puławskich, powstańców i wojaków wielkopolskich i t. d., a obok nich górali, górników, huculów, wieśniaków z różnych stron kraju w strojach ludowych, — wszystko to zgrupowane pod sztandarem Federacji — stanowiło dla setek tysięcy widzów najlepszy dowód zjednoczenia wszystkich ziem i warstw narodu. Nic też dziwnego, że całe społeczeństwo z miłością spoglądała na swych obrońców i darzy ich najgorętszą wdzięcznością jako tych, których dziełem urzeczywistnionem pod wodzą Komendanta, jest przez nas obchodem Dziesięciolecie Niepodległości Polski. Podkreślił to na wstępie swego przemówienia, wygłoszonego do z górą 40.000 federantów przed Grobem Nieznanego Żołnierza, Prezes Federacji, Gen. Dr. Roman Górecki, który powiedział co następuje:

Towarzysze broni!

W chwili, gdy cały Naród Polski święci uroczystość Dziesięciolecia Niepodległości, zebraliśmy się tutaj z całej Polski, jak długa i szeroka!

I przyszli oto huculi i górale, poznaniacy i pomorzanie, kurpie i łowiczanie, krakowiacy i wilnianie, kaszubi i poleszucy, wszyscy tutaj jesteśmy.

Przed chwilą defilowaliśmy przed Panem Prezydentem Rzeczypospolitej i Pierwszym Marszałkiem Polski Józefem Piłsudskim. Po raz to pierwszy w dziejach naszych szliśmy wspólnie w zwartych szeregach — jako jedna całość, jako wielka armja rezerwowa. A zaraz potem złożyliśmy hołd Nieznanemu Żołnierzowi i w ten sposób uczciliśmy pamięć tych, co za Polskę zginęli.

Lecz nie poto tylko tutaj do stolicy przybyliśmy: oto chcemy całemu Narodowi obwieścić: patrzcie Polacy! — oto ci, co kiedyś po przeciwnych frontach ze sobą walczyli, oto ci, których od lat całych waśnie i swary dzieliły — zjednoczyliśmy się w jedną wielką rodzinę Obrońców Ojczyzny.

I jesteśmy tutaj wszyscy. Są więc między nami ociemniali żołnierze i wszyscy inni inwalidzi, tak z wojny światowej, jak i wojny polskiej. Są między nami oficerowie, podoficerowie

, i będzie „pobór na panny“ albowiem z Warszawy zje. hali w wielkiej liczbie inżynierowie i urzędnicy (są i kawalerzy) i pozostaną już w naszym grodzie. Podobno kasyno otwiera filję w Dąbrówce Inf.

Największą atrakcją tego karnawału będzie jak słyszymy bal politechników, na który sprowadza się niespodzianki aż z Paryża. K.

Wybory do Kasy Oszczędności.

Nowy statut do miejskiej Kasy Oszczędności został przez Województwo zatwierdzony.— Niebawem odbędą się wybory do zarządu i dyrekcji tej tak ważnej w naszym mieście instytucji finansowej, mającej specjalnie doniosłe znaczenie dla drobnego handlu i przemysłu, przez udzielanie taniego a dogodnego kredytu. Kasa Oszczędności w Tarnowie uchroniła w ostatnich latach wiele firm mniejszych kupieckich i rzemieślniczych i dała im możność konkurowania z większymi warsztatami. —a

Uroczyste otwarcie szkoły szoferskiej

Onegdaj odbyło się w lokalu Bronisława Kalickiego na ul. Ogrodowej 44. uroczyste otwarcie Kursu Kierowców Samochodowych wobec reprezentantów władz i zebranych gości. Gospodarz p. Bronisław Kalicki oraz profesorzy Kursu p. L. Hubickiego z Krakowa, wyjaśniali zebranym potrzebę systematycznej a skrupulatnej nauki kierowania samochodami wobec coraz bardziej u nas rozpowszechniającej się komunikacji automobilowej. Zapisało się na pierwszy kurs 30 osób. Szybkie tempo nauki oraz minimalna opłata pozwala każdemu interesującemu się automobilizmem wstąpić na kurs szoferstwa.

Nowej placówce życzymy powodzenia.

Z sali koncertowej.

„Kwartet Drezdeński“ jest bezprzecznie jednym z pierwszorzędnych zespołów kameralnych Europy tak pod względem opanowania technicznego jak i interpretacji.

Wykonane na ostatniem koncercie kompozycje Schuberta a to: kwartet G-dur op. 16, i D mole „Der Tod und das Mädchen“ oparty na technice warjacyjnej wykazały wielkie zalety artystyczne tego zespołu doskonale zgranego, który z niezwykłem zrozumieniem muzycznem, z użyciem całej palety barw dynamicznych podkreślił pełen szczerego liryzmu charakter muzyki Schubertowskiej. Zwłaszcza Andante z kwartetu G-dur tchnęło siłą wyrazu uczuciowego.

Nowszą muzykę reprezentował na tym koncercie kwartet Hindemithu op. 10 o bogactwie inwencji oparty na podwalinie nowoczesnej techniki kompozytorskiej, nie skrajny jednak w swoim moderniźmie.

I tu kompozycja zyskała w „Drezdeńczykach“ godnych interpretatorów. Zaiste, koncert tego zespołu był ucztą estetyczną dla melomanów Tarnowa tak spragnionych „dobrej“ muzyki. F.

Teatr amatorski w Tarnowie.

Tow. Muzyczne w Tarnowie stworzyło sekcję „stały teatr amatorski“ w celu zapobieżenia wielkiemu brakowi teatru w Tarnowie. Ma to być teatr przygotowujący dyletantów do wzorowej gry scenicznej. W tym celu scena Sokoła ma być gruntownie kosztem Tow. Muzycznego przebudowana i ujrzymy nowe dekoracje.

Protektorat nad tym teatrem raczyli przyjąć p. starosta Marossanyi, burmistrz dr. Kryplewski i pułk. Kleberg.

Tow. Muzyczne zwraca się do interesowanych osób oraz związków z prośbą o poparcie w budowaniu tak poważnej placówki kulturalnej w Tarnowie.

Już w pierwszych dniach grudnia Teatr Amatorski odegra znaną sztukę: „Ułani księcia Józefa“. Sztuka ta wzorowo inscenizowana, wspaniałe stylowe kostjumy, oraz nowe dekoracje budzą żywe w mieście zainteresowanie.

Ze sportu.

W budynku szkoły Bar. Hirscha adoptowało Tow. sportowe Samson salę gimnastyczną z wielkim nakładem kosztów.

W ostatnich czasach Tow. Samson rozwija się bardzo pomyślnie a to dzięki niezmordowanej pracy nowego wydziału z prezesem inż. Karolem Szancerem na czele.

Kronika.

„Z AKADEMICKIEGO KOŁA TARNOWIAKÓW W KRAKOWIE“. Dnia 12.XI. 1928 r. odbyło się walne zebranie, na którem po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, przystąpiono do wyboru nowych władz Koła w składzie następującym:

Prezes, Myszka Tadeusz, I. W. prezes, Florkowski Włodzimierz, II. W. prezes, Gurgul Kazimierz, sekretarz, Piechnik Jan, W. sekretarz, Mikulska Irena, skarbnik, Jan Kwiecień, W. skarbnik, Nowak Feliks, gospodyni, Potokówna Irena, przewodniczący Komisji Rewiz. Marcinkowski Józef.

DNIA 14.XI, 1928 r. o godz. 16.30 skutkiem defektu motoru wylądował samolot wojskowy na polach folwarku w Chyszowie prowadzony przez por. Domaszewskiego, 2 p. lotn. w Krakowie. Pilot jak i jego współtowarzysz nie doznali uszkodzeń.

DNIA 18.XI, 1928 r. zostali aresztowani Freim Mandelker i Chaskel Glas z Lublina pod zarzutem oszustwa, którego dopuścili się w ostatnich tygodniach na szkodę kupców tarnowskich przez lekkomyślną krydę, wyrządzając szkodę na sumę przeszło 30.000 zł. Aresztowani zostali odstawieni do więzienia Sądu Okr. w Tarnowie.

OD DŁUŻSZEGO CZASU dopuszczał się na terenie miasta Tarnowa kradzieży niejaki Józef Wzorek pochodzący z Rzędzina, bez stałego miejsca zamieszkania, okradając przyjezdnych wieśniaków, w szczególności kradł on z wozów różne rzeczy. — W ten sposób Józef Wzorek dokonał szeregu kradzieży dnia 14. XI. 1928 r. został aresztowany i do więzienia S. O. w Tarnowie odstawiony.

DNIA 18 XI 1928 r. o godz. 14-ej wybuchł pożar w zabudowaniu Jana Jarosza w Woli Rzędzińskiej koło Tarnowa spowodowany skutkiem nieostrożności przez sześcioletnią Marję Wielgusównę, córkę Józefa z Woli Rzędzińskiej, która bawiła się zapałkami i podpaliła słomę złożoną przy chlewku Jana Jarosza. — Ogień przeniósł się na budynki Maciej Ciężadły i Jana Gemzy w Woli Rzędzińskiej, które spaliły się wraz ze zbożem i narzędziami rolniczemi. Ogólna szkoda wynosi około 30.000 zł.

W lokalizowaniu pożaru brała udział straż pożarna z Tarnowa i okolicznych wsi, która zdołała w krótkim czasie ogień stłumić.

GIMNAZJUM II. W TARNOWIE czcić będzie 25 lat istnienia zakładu samodzielnego uroczystością jubileuszową w niedzielę dnia 25 listopada 1928. W programie: Zbiórka w gimnazjum o godz. 8-tej i wpisanie się do księgi pamiątkowej. Nabożeństwo o godz. 9 w Kościele OO. Filipinów. Uroczysty poranek w sali Sokoła i wspólna fotografja. Wspólny obiad. Założenie Koła Przyjaciół Gimnazjum II. w Tarnowie. Wieczorem Przedstawienie: Król Edyp w Sokole.

i szeregowi rezerwy, stanowiąc naturalne uzupełnienie i dalszy ciąg armji czynnej. Są wreszcie związki i formacje, które powstawały w okresie polskiego czynu zbrojnego i organizacji polskiej siły zbrojnej.

I oto obok legjonisty pierwszej czy drugiej Brygady stoi Bajończyk wraz z Polską Organizacją Wojskową, Legjon Puławski i Hallerczycy, obok obrońców Lwowa maszerują powstańcy i wojacy poznańscy i pomorscy, w bratnim szeregu widzimy tutaj: Dowborczyków, Kaniowczyków, Powstańców śląskich, Legjon Śląski wraz ze Związkiem Sybiraków, osadnicy kresowi z uczestnikami powstań narodowych i Wojskową Strażą Kolejową.

Cóż to nas zjednoczyło w tym zwartym szeregu? Jakaż to idea uczyniła z nas wielką rodzinę pomimo właściwej nam Polakom kłótliwości, zamiłowania w swarach i zacietrzewienia? To — że bez względu na kolor naszych mundurów czy to w walce czy kazamatach i celach więziennych — Wolną Polskę chowaliśmy w sercach naszych i dla Wolnej Polski poświęcaliśmy naszą osobistą wolność, nasze zdrowie i nasze życie.

Zjednoczenie nasze posiada wielką doniosłość nietylko ze względu na nas samych — byłych wojskowych. Zjednoczenie to ma i musi mieć duże znaczenie dla ukształtowania się stosunków naszego życia państwowego.

Bo my dzisiaj sami będąc zjednoczeni, mamy prawo zwrócić się do społeczeństwa z gorącym apelem: — Jednoczcie się! Z nas bierzcie przykład! W Imię Dobra Państwa i Dobra Narodu zaniechajcie bezpłodnych swarów i walk zaciekłych, a wszystkie swe siły zjednoczcie dla obrony tak krwawo okupionej Wolności Naszej! Bo wróg czuwa! Bo jednak są jeszcze na świecie ludzie: politycy, dyplomaci i mężowie stanu, którzy snują sobie marzenia ściętej głowy o rewizji naszych granic o nieracjonalności t. zw. polskiego korytarza i t. p.

Otóż my, zjednoczeni Obrońcy Ojczyzny, mamy na to jedną odpowiedź: Wara od naszej Świętej polskiej ziemi!

Na sztandarach naszej Federacji wypisaliśmy sobie wielkie, szczytne hasło: „Wszystko dla Polski i dla mocarstwowego stanowiska w świecie“. Hasło to stanowić będzie nić przewodnią naszej pracy i naszego życia.

Koledzy! na tym placu, który od dnia dzisiejszego nosi nazwę od Imienia Twórcy Naszej Siły Zbrojnej — wznieśmy trzykrotny okrzyk tak silny, by go cała Polska od Karpat do Bałtyku usłyszeć mogła: Reprezentant Majestatu Rzeczypospolitej Pan Prezydent Ignacy Mościcki i nasz Marszałek Józef Piłsudski — niech żyją!

Do tysięcznych tłumów kombatantów przemówił następnie dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego ppłk. Ulrich:

„Żołnierze! Wy orły, którzy zbrojnem ramieniem rąbaliście granice Rzeczypospolitej!

Święto Dziesięciolecia, Święto Wolności, które obchodzi naród, to wasza duma, to wasza radość największa.

W czasach wojny wszystkie pola bitew znaczyliście swą krwią serdeczną. Nasz miecz, Orlęta, jeszcze raz przed światem stwierdził prawdę niezbitą, że Lwów nasz po wieki, wasze zbrojne ramię Wielkopolanie i Pomorzanie zadokumentowało przed Trybunałem dziejów, że Polska niepodzielna; wasz czyn orężny, górnoślązacy, to dowód niepożytności i nieśmiertelności ducha polskiego. Wy orły z pod znaku, któremu na imię Zwycięstwo, daliście wolność Wilnu, prastarej kolebce kultury polskiej i ogniw u które przez wieki łączyło dwa bratnie narody wy wszyscy ludzie rycerskiego ducha, którym na imię Armja, daliście narodowi granice na wschodzie, gwarancję siły i potęgi Państwa!

Lecz oto dokonała się dzieło wojny. Jakież to dzieło jest do wykonania w czasie pokoju? Dzieło utrwalenia i umocnienia Niepodległości Państwa, dzieło organizacji obrony Państwa, aby naród polski po wieczne czasy swego bytu na ziemi żył w wolności.

A jeśli w czasie wojny pod rozkazami Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, Twórcy i Budowniczego naszej niezależności państwowej, męża ze spiżu, wiekopomnych zasług, postaci, którą historja postawi w rzędzie Chrobrych, Batorych i Jagiellonów, dokonaliśmy budowy Niepodległości Państwa, — to w czasie pokoju pod Jego rozkazami i pod Jego przewodem wszyscy, którym droga jest Polska i jej przyszłość, ustanowimy jeden obóz walczący, którego żadna siła nie zmoże. Obóz Polski walczącej — to organizacja, w której wszyscy obywatele dobrej woli znajdą miejsce i pracę, to wielkie pogotowie narodu, które w szeregach przysposobienia wojskowego utrwala potęgę mocarstwową Państwa.

A więc do dzieła, w szeregach, wy, którzy jesteście strażą przednią Narodu!

Uczestniczeniem we wspaniałym obchodzie Święta Niepodległości i złożeniem hołdu u Grobu Nieznanego Żołnierza, federanci raz jeszcze zadokumentowali, że biorąc udział w pracy ku zagwarantowaniu mocarstwowego stanowiska Polski w czasie pokoju, pospieszą również na pierwszy zew trąbki bojowej i nie poskąpią swej krwi dla obrony Tej, co nie zginęła.

Wydawca: Jan Kulesza. Sekr. Red. i odp. Redaktor Dr. M. Rozwadowski. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.